

KS. CZESŁAW S. BARTNIK

PODMIOT I PRZEDMIOT W POZNANIU PERSONALISTYCZNYM

Coś z problemu przedmiotu i podmiotu występuje już w poznaniu zmysłowym, które przedstawiłem w ubiegłorocznym zeszycie RTK, ale tym razem chodzi już o znaczenie tego problemu pełne, jakie jawi się w poznaniu wyższego rodzaju, nazywanym tradycyjnie poznaniem umysłowym. Ponadto również i tutaj problem podmiotu-przedmiotu chcę ująć z punktu widzenia personalizmu realistycznego. Problem ten jest, oczywiście, głęboko uzależniony od rozumienia personalizmu, a zwłaszcza osoby. Nie sposób tutaj omówić w całości to złożone pojęcie osoby. Pragnę tylko zaznaczyć, że buduję je na gruncie myśli klasycznej, z uwzględnieniem wszakże kierunków nowszych¹. Osobę rozumiem jako absolutne w swoim rodzaju, przedmiotowo-podmiotowe, urzeczywistnianie natury rozumnej i wolnej w konkretnie o relacjach wszakże koniecznych względem bytu w ogólności.

I. PODSTAWOWE WARUNKI POZNANIA OSOBOWEGO

Całość poznania, które chciałem nazwać integralnie osobowym, opiera się na pewnych warunkach.

1. Pierwszym warunkiem "kształtów" poznania i samego jego zaistnienia jest realność rzeczywistości. Nie jest to nonsens, kiedy zwróci się uwagę na występowanie kierunków dziwnie pomniejszających realizm. Tymczasem byt nie może być poznawany jako czysta negacja bytu, jako nicość, wytwór podmiotowości, samoodzwierciedlanie się w podmiocie jak w jakimś koncentrycznym zestawie luster. Mówiąc paradoksalnie, są kierunki, które przyjmują poznanie bez przyjmowania jednocześnie realizmu bytu. Toteż kantyzm i ujęcia pochodne, jak J. Maréchala, M. Heideggera, K. Rahnera, niektóre strukturalizmy, a także i

¹ Próbuję tu naśladować częściowo Gustawa Siewertha, który tomizm konfrontował z kantyzmem, heglizmem i heideggeryzmem. Zob. C z. S z c z ę s n y. *Pośrednicząca rola bytu w poznaniu Boga u Gustawa Siewertha*. Lublin 1986.

skrajny sceptycyzm, trzeba uznać jako w dużym stopniu stawiające ważne kontrolnie pytania, lecz zarazem dające tragicznie błędne odpowiedzi. Poznanie "poznaje" u nich samo siebie, i tylko samo siebie, co jest bez sensu. Stąd poznanie redukuje się do absurdałnego fikcjonizmu. Sensowna filozofia musi optować za realizmem bytu i tym samym za absolutnym prymatem realizmu. Słusznie w tym względzie tomizm, wyróżniwszy w bycie istotę i istnienie, opowiada się za bezspornym prymatem istnienia².

2. W każdym poznaniu występuje prapierwotna opozycja między zewnętrżnością a wewnętrżnością bytu lub między przedmiotowością a podmiotowością, na wzór hinduistycznego rozróżnienia i zespolenia: Brahman-Atman lub Prakrti-Purusza. Poznanie jest też bytem, ale w bycie w ogóle wyróżniamy opozycję między sferą bytowania a poznania, zresztą obie niezbywalne i nierozłączne. Byt jest bytem i zarazem w możności do poznania oraz bycia poznany, a poznanie jest – lub staje się – poznaniem, o ile jest w akcji bytu lub możności bytu. I tak rzeczywistość jest przedmiotowością i podmiotowością zarazem. Byt się obiektywizuje i zapodmiotowuje zarazem. Między oboma aspektami zachodzi opozycja i jednocześnie sprzężenie zwrotne. Dlatego poznanie we właściwym znaczeniu dochodzi do głosu nie na pierwszym poziomie realności bytu, lecz dopiero na poziomie drugim – opozycji pomiędzy przedmiotem a podmiotem.

3. Właściwe poznanie może zaistnieć jedynie w obrębie skomplikowanego procesu zachodzącego pomiędzy jednością a mnogością, między jednorodnością a różnorodnością oraz między ogólnością a konkretnością. Stąd poznanie jest jednoczeniem i zarazem mnożeniem w obrębie bytu, utożsamianiem i dywersyfikacją oraz uogólnianiem i konkretyzacją. Inaczej mówiąc w bycie musi być chwytana jedność i mnogość rzeczy (substancji i zjawisk). Następnie musi być ujmowana nie tylko ilość, lecz także jakość tożsamości i różnorodności; byt nie byłby ujmowalny, gdyby był tylko jeden i zarazem, gdyby posiadał tylko jedną jakość (istotę lub zbiór istot). I wreszcie jest jakaś przechodniość doniosła pomiędzy uniwersalizowaniem się bytu a jego konkretyzowaniem, pomiędzy *universalissimum a concretissimum* – i odwrotnie. Dlatego również złudne byłoby poznanie jedynie przy samej uniwersalności bytu, jak w heglizmie. Toteż pełną drogę poznaniu torują: jedność i mnogość bytu, tożsamość i różnorodność oraz ogólność i konkretność. Przy tym żaden z tych biegunów nie może być oderwany od swego przeciwbieguna, czyli nie byłoby także właściwego poznania przy samej mnogości bytów izolowanych od siebie, przy samej dawersyfikacji w oderwaniu od wspólnego punktu odniesienia oraz przy samej konkretności bez związku z ogólnością bytu, jak czyni to mylnie nominalizm. Zasady tutaj poruszone odno-

² Por. M. A. K r ą p i e c. *Realizm ludzkiego poznania*. Lublin 1959; *Tomasz z Akwinu. De ente et essentia*. Przekład, komentarz, studia – M. A. Krąpiec. Lublin 1981.

szą się już w pewnej mierze do poznania zmysłowego, ale w głównej mierze do poznania umysłowego, wyższego.

4. Ważnym warunkiem jest jakieś wewnętrzne i "ukryte" przejście pomiędzy apriorycznością a aposteriorycznością. Inaczej mówiąc, byt jest "ruchomy" w pewnej mierze i podlega procesowi przemiennego przechodzenia między "przed-zmianą" a "po-zmianą", między "przed-ruchem" a jakimś "po-ruchu", między absolutną zastanością (i koniecznością), a możliwością (i wolnością). Byt istnieje i zarazem na różne sposoby staje się, jest czymś zdeteterminowanym i samodeterminującym się, jest jakoś absolutny i zarazem uwarunkowany. Jednakże pomiędzy tymi "stanami" jest jakieś przejście, ciągłość, *transitus*, co pozwala na poznawcze uchwycenie obu opozycyjności. W przeciwnym przypadku nie byłoby możliwości poznania.

5. Dalszym warunkiem, coraz częściej dziś uwzględnianym pod wpływem marksizmu, filozofii A. Cieszkowskiego, M. Blondela oraz innych, jest również pewna przechodniość pomiędzy teorią a praktyką, między poznawaniem a działaniem, między jakąś wiedzą "dla siebie samej" a prakseologią. Przy tym prakseologię rozumiem szeroko tak, że mieści ona w sobie zarówno sferę zachowań się (*agibilitas, actus*), jak i sferę dokonywania oraz sprawczości (*operabilitas, creati-vitas, factibilitas*). Oczywiście, jest to rozróżnienie nieostre, gdyż jeden biegun zachodzi głęboko w drugi: teoria jest w jakiejś mierze dla *praxis* i z *praxis* wyrasta, a jednocześnie praktyka jest dla teorii i z niej wyrasta. W każdym razie owa przechodniość oznacza, że prakseologizacja jest, przynajmniej w pewnym zakresie, równoważna z zabiegiem poznawczym, a aktywność poznawcza pokrywa się w jakiejś mierze z prakseologią. *Cognitio* wiąże się ściśle z *praxis* i *vice versa*. Poznanie bez *praxis* w jakiegokolwiek postaci byłoby również pewnego rodzaju irrealizmem.

6. I, wreszcie, poznanie jest uwarunkowane jak najgłębiej specjalną strukturą podmiotową. Na poziomie ludzkim podmiotem tym jest ostatecznie specjalna, wewnętrzna sfera osoby, jakaś jaźń osobowa. Trzeba pamiętać, że w całości osoba jest wyposażona w cały szereg związanych między sobą receptorów, władz i funkcji: zmysły zewnętrzne, zmysł wewnętrzny, zmysł wspólny, poznanie rozumowe (sąd, reguły, logika, wnioskowanie, dowodzenie, weryfikacja), poznanie umysłowe (przyzwolenie umysłowe, synteza, wiara), poznanie intelektualne (intelekt, intuicja, wizja, intelekacja, konstruowanie najwyższych zasad intelektualnych), poznanie wartościujące (miłość, osąd, wyzwalanie, moralność, rozjaśnianie duszy) oraz najgłębsze poznanie jaźniowe (samorozpoznawanie się, autoidentyfikacja, samorealizacja poznawcza, spirytualizacja bytu, mistyka bytu). Chociaż wielu tym elementom przysługuje coś z autonomiczności i wolności, to jednak całość jest potężnie zsyntetyzowana w postać "poznania osobowego". Poznanie

całosobowe jest najistotniejsze, najpotężniejsze, prapierwotne i najbardziej godne miana "poznania".

II. OGÓLNA PODMIOTOWOŚĆ W POZNANIU

Poznanie osobowe, zwłaszcza w swej wyższej, pozazmysłowej sferze, jest szczególnym "zakrzywieniem" bytowości ku podmiotowości. Poznanie może zaistnieć dzięki jakiemuś uprzedniemu zapodmiotowaniu się bytu, dzięki pojawieniu się podmiotowości bytowej w ogóle i dzięki kategorii podmiotowości w bycie. Ponieważ przedmiot poznania oraz przedmiotowość poznawcza jest bardzo dogłębnie omówiona przez filozofię klasyczną, dlatego tutaj przeważnie będziemy zwracali uwagę na ową podmiotowość, żeby ją dopracować, gdyż jest w myśli katolickiej bardziej zaniedbana³.

1. Wstępem do wszelkiego poznania, zwłaszcza osobowego, jest podmiotowość, powiedziałbym – realna podmiotowość. Według personalizmu podmiotowość winna być o wiele bardziej rozbudowana niż dotychczas, niż w tomizmie, marksizmie, strukturalizmie, egzystencjalizmie czy fenomenologii. Jest ona "konieczną stroną" bytu, jest jego nieodłączną alternacją i kierunkiem wewnętrznego rozwoju. Byt nie konstytuuje się bez podmiotowości, w której się dopełnia, wydoskonala, rozpoznaje i – w mniejszym czy większym stopniu – finalizuje. Nasuwa się tu pytanie, czy wstępnym oparciem dla procesu poznania i zjawiska poznania jest jakaś ogólna podmiotowość bytu, jak Atman Uniwersalny, czy jedynie konkretny byt, jak atman indywidualny. Wydaje się, że dla heglizmu oparciem dla poznania jest współrozciągła ogólność wsobności, dla marksizmu – pewien hilezoizm materii – dla tomizmu – dusza ludzka; dla strukturalizmu – biologiczna nieświadomość. Odpowiedź nie jest prosta. Można jednak dowodzić, że dla personalizmu realistycznego poznanie dokonuje się dzięki obu rodzajom podmiotowości jednocześnie. Istnieje pewna *potentia cognoscitiva in genere*, pewna możność poznawcza zwłaszcza w bytach żywych i w całej biosferze, ale spełnia ją pewna określona podmiotowość indywidualna, która konkretyzuje i koncentruje podmiotowość ogólną. Dlatego akcent trzeba położyć na podmiotowość konkretną: rośliny, zwierzęcia, człowieka. Jak konkretne substancje są jakimś spełnieniem bytu w ogóle, tak konkretne podmiotowości poznawcze finalizują i koncentrują w sobie stronę podmiotowości poznawczej całego bytu. Podmiotowość więc nie jest w żadnym przypadku ucieczką od bytu, jakąś wtórną rzeczywistością, cieniem rzeczywistości, ani fikcją uludną bytu, lecz jest

³ Inspiracją w tym kierunku może służyć G. S i e w e r t h. *Sein und Wahrheit. Gesammelte Werke*. Bd 1. Düsseldorf 1975 s. 163 nn.

pewnym kierunkiem przedmiotowości, "awansem" bytu, jego spełnieniem i ponownym – po stworzeniu – otwarciem na nieskończoność. Jest ona na miarę bytu i stanowi rzeczywistość razem z przedmiotowością. Byt nie byłby sobą, gdyby nie miał "rozszczerzenia" na przedmiotowość oraz podmiotowość i gdyby nie był w swej głębi zwrócony ku podmiotowości. Bez podmiotowości byt byłby surowy, dziki, anonimowy, a w rezultacie – dla naszego rozumienia – anty-bytowy, a przynajmniej anty-ludzki, a nawet byłby nie-realistyczny.

2. Z problemem podmiotowości wiąże się wymiar interioryzacji bytu, jego istnienia i procesów historycznych. Interioryzacja oznacza tu zagłębienie się bytu w siebie samego i pewnego widzenia siebie samego od swego "wnętrza". To uwewnętrznianie się bytu jest ogólną strukturą, kategorią i aktem. Cały byt oraz wszelkie substancje, istoty i zindywidualizowane istnienia otrzymują swoje wnętrze i swoją "drugą głębię". Dzięki temu możemy mówić o wewnętrzności istoty i o wewnętrzności istnienia. Byt przestaje być jedynie płaszczyznowy lub nawet czysto przestrzenny, a otrzymuje nowy wymiar. Byt się eksterioryzuje i interioryzuje, wychodzi poza siebie i powraca do siebie na wyższym już poziomie. W rezultacie powstaje proces pewnej spirali samorealizacji, gdzie eksterioryzacja jest dla większej interioryzacji, a interioryzacja dla podniesienia bytowości. Jest to proces bardzo skomplikowany, będący jakimś rezultatem najbardziej wewnętrznej dialektyki bytu. I właśnie w tej dialektyce naczelne znaczenie przypada poznaniu, które jest pewną strukturą bytu, kategorią bytowania i funkcją przeobrażania się bytu.

3. W interioryzacji dochodzi do głosu zwrotne sprzężenie pewnej bezpośredniości bytu z pośrednością, co widać najlepiej na przykładzie poznania wprost i poznania przez refleksję. Toczy się dyskusja, na czym zasadza się głównie wartość poznania wyższego: na poznaniu bezpośrednim (wprost), czy na poznaniu pośrednim (refleksji)? Odpowiedzi są różne. Według personalizmu w poznaniu tym oba rodzaje, bezpośredni i pośredni, łączą się ze sobą ściśle, choć cały proces zmierza raczej od pośredniości (zwłaszcza genetycznej) ku bezpośredniości, w której ostatecznie rozjaśnia się byt sam w sobie i dla podmiotu poznającego. Poznanie bezpośrednie najczęściej jest ujęciem bytu lub rzeczy wprost ostatecznie w postaci duchowego zespolenia osoby z rzeczą. Klasyczne poznanie refleksyjne natomiast polega na pewnym rozpięciu się tęczy poznawczej nad trzema elementami: nad rzeczą poznawaną, nad podmiotem poznającym i nad zachodzącą między nimi relacją. Na wyższym etapie poznanie refleksyjne jest namysłem nad relacją między umysłem a rzeczą, szczególnym ujęciem tematu i treści tej relacji i wreszcie jakimś zdawaniem sobie sprawy z charakteru prawidłowości tejże relacji. W tym znaczeniu poznanie wprost jest nie tylko docelowe, ale i zarazem wyjściowe, alfabne, gdyż z niego wyrasta, choć jednocześnie, wszelka refleksja poznawcza. Poznanie dotyczy bytu, nie nicości, a więc jedynie byt

jest jego tematem. Stąd nawet w refleksji, czyli "poznaniu poznania" również poznanie jako przedmiot ma temat bytowości. Jest tu zawsze prymat bytu i jego tematu. Z kolei istotnym zadaniem poznania jest ubezpośredniczenie przedmiotu wobec podmiotu. Wszakże podmiot docierając do przedmiotu rzuca jednocześnie podstawy pod wszelkie akty pośrednie: refleksję, autoanalizę, pod całą uświadamianą wsobność poznawczą. Oczywiście, należy pamiętać o różnicy, jaka zachodzi między refleksją nad poznaniem i jego procesem, a refleksją nad światem podmiotowym, wewnętrznym i całą jego tematyką. Niemniej zawsze poznanie wprost i refleksyjne wzajemnie się wspierają.

4. Refleksja nad podmiotem poznającym prowadzi nas do odkrycia szerokiego i głębokiego wyrazu immanencji. Naiwny realizm chciałby wyeliminować immanencję podmiotu, albo przynajmniej spłaszczyć ją całkowicie i rolę podmiotu w poznaniu sprowadzać asymptotycznie do zera. Jest to jednak wysoce błędne. Przedmiot i podmiot poznawczy mają swoją szeroką i głęboką korelatywność, stanowią dwa "światy" w jednym. Wzajemnie się więc warunkują, uzasadniają i "rozjaśniają". Im doskonalszy podmiot poznający, tym bardziej odpowiada przedmiotowi, utożsamia się z nim, a zwrótnie sam staje się znowu bardziej immanentny, samorefleksyjny i "autonomiczny". Immanencja podmiotu jest konieczna dla mało docenianej "wolności" poznania, oczywiście, wolności typu ontologicznego. Wolność poznawcza ściśle koreluje z wolnością bytu. Stąd też *modus immanentiae* stanowi zarazem *modum transcendentiae*, a poznanie przedmiotowe i transcendujące jest powracaniem do siebie samego, jakąś nową "immanentyzacją", tym doskonalszą, im doskonalszy jest byt poznawany. Dlatego Bóg jest nie tylko bytotwórczy, ale i poznaniotwórczy, a w konsekwencji – osobotwórczy. I dlatego Osoba Boża jest najwyższą Immanencją i zarazem Transcendencją poznawczą względem nas. W Bogu zaś Immanencja jest czymś najdoskonalszym po Istnieniu i określa Bożą Subsystencję. W człowieku immanencja ludzka i subsystencja są tylko pochodne oraz analogiczne, czyli więcej nie-immanencją i nie-subsystencją niż immanencją i subsystencją.

III. PERSONALNOŚĆ PODMIOTU

Najgłębszym podmiotem poznania dla większości kierunków filozoficznych i teologicznych jest umysł, dusza, jaźń lub duch. Dla personalizmu jest nim osoba, jakkolwiek i osoba ma swoją "najgłębszą głębię" w postaci nieopisywalnego "Ja".

1. Przede wszystkim osoba posiada najwyższą pełnię bytu (i poznania) oraz jest najbliższa subsystencjalności. Podmiot poznawczy jako osoba wywodzi się cała z bytu, realizuje się w sobie oraz posiada w sobie "eschatyczność", czyli jest Kimś ostatecznym – *Eschatos*. Zawsze jest faktem i procesem, czymś zdeterminowanym z góry i zadanyim poznawczo. Wszystko to zaś dokonuje się w wielkiej

mierze na drodze poznawczości. Osoba staje się osobą dzięki naturze poznawczej. Ponadto osoba może osiągnąć najdoskonalszą moc poznawczą dzięki temu, że stanowi swoiste *concretum universale*, czyli konkret o odniesieniu uniwersalnym. Dlatego pod tym względem człowiek staje się osobą na pierwszym miejscu jako przedmiot i podmiot poznania w pełnym znaczeniu.

2. Osoba jest wyposażona w cały system władz, zdolności i możliwości. Dzięki temu ten cały proces poznawczy wywodzi się z osoby, wyraża ją, odnosi do rzeczywistości i jednocześnie pod swoim względem realizuje. Dysponuje kategoriami poznania, koncepcjami bytu, pryncypium analogiczności, regułami, zasadami, logiką, gramatyką bytu, metodami, a jednocześnie jest jakby ponad tym wszystkim, sama stanowiąc jakąś Regułę uniwersalną i wszystko odnosząc do siebie w zakresie istot, istnień, substancji, zjawisk i wydarzeń. I tak osoba się współrealizuje, aktualizuje, tematyzuje – dzięki władzom recepcyjnym w stosunku do świata i zarazem władzom w pewien sposób określającym ten świat dla niej.

3. Osoba posiada jakąś moc ubezpośredniania świata wobec siebie samej. Między przedmiotem a podmiotem (zarówno w świecie, jak i w samej osobie) pełni rolę medialną jakiegoś poznania proste, najbardziej elementarne, które usuwa ścianę dzielącą przedmiotowość i podmiotowość. Poznanie to jest dlatego "dwustronne": określa osobę, ale i jest określaniem świata przez osobę. Poznanie elementarne na poziomie zmysłów jest jakąś najprostszą percepcją (*simplex apprehensio* – św. Tomasz), a na poziomie umysłowym – jakimś najprostszym ujęciem intelektualnym lub jaźniowym, jakimś "załączkiem poznawczym" (*simplex intellectio, simplex apprehensio personalis, ratio seminalis cognitiva*). Być może nawet, że elementarne poznanie zmysłowe i umysłowe stanowią jedną zwartą całość, z której wyrastają wszystkie dalsze odnogi poznania. Trudno powiedzieć. Niemniej osoba dysponuje jakimś alfalnym i wyjściowym "znaniem", które w pierwotnej postaci nie jest ostatecznie określone, ukierunkowane, ani zweryfikowane, ale odgrywa istotną rolę we wszelkich dalszych etapach i poziomach poznania, także refleksyjnego. Co więcej: owa prapierwotna zdolność poznawcza stanowi istotny element osoby. Bez tego elementu osoba nie mogłaby powstać, istnieć, ani się spełnić. Przy tym zdolność ta nie jest ani czysto przedmiotowa, ani czysto podmiotowa, po prostu: jest personalna (a więc i obukierunkowa).

4. Poznanie osobowe nie wyklucza poznania indywiduum lub fenomenu, lecz je umożliwia lub przynajmniej dopełnia. Dzięki osobie poznanie uniwersalne i numeralne może zostać dopełnione doskonale w aspekty konkretności i zjawiskowości. Osoba ujmuje ogólność i konkretność zarazem oraz substancjalność i zjawiskowość. Według tradycji filozoficznej błąd poznawczy rodzić się ma albo z niewłaściwego rozciągnięcia jakiejś ogólności na dany konkret albo z niemożności ujęcia substancjalności pod warstwą zjawisk. Uważam, że źródła błędów są liczniejsze, a przy tym nie sprowadzają się one li tylko do operacji personal-

nych w poznaniu. Możliwość błędu leży gdzieś u samych podstaw relacji osoby do rzeczywistości pozaosobowej. Ale i w tym osoba jest istotną pomocą, a nie przeszkodą, w weryfikacji poznania. W każdym poznaniu osoba może "streścić" byt, zrekapitulować go i sfinalizować poznawczo. Jednocześnie może ona odrzucić zaćmę różnych zjawisk i przypadłości na rzecz ujęcia ogólności, konieczności i poprawnej subsystemalności ontycznej – w prawdzie. Poznanie osobowe przekracza klasyczne reguły zacieśniania poznania naukowego do samych prawideł lub samych substancji, dociera do samej poznawczości bytu jakiegokolwiek. Przed nim byt "odślania się" na najrozmaitsze sposoby.

5. Personalność poznania nie oznacza bynajmniej irracjonalności, ani nawet przewagi emocjonalności. W poznaniu osobowym odgrywają określoną rolę czynniki "czucia", intuicyjne, afektywne, nawet misteryjne, ale podstawowe znaczenie mają intelekt i rozum, choć są one wplecione w cały system czynników poznawczych. Osoba zatem przenika byt i odślania samą siebie w bycie głównie przez intelekt, rozum, rozumowanie, sądy, wnioskowanie, konstrukcje reguł i zasad poznawczych. Nie są one wprawdzie ponad osobą, żeby ją "zniewalały", ale osoba kieruje się nimi tak, że są prawami osoby. Ostatecznie dochodzi do jakiejś syntezy elementów poznających w postaci prapierwotnego "poznania osobowego".

IV. POZNAWCZA OTWARTOŚĆ OSOBY

Zwykło się sądzić, że osoba posiada świat jedynie apriorycznych założeń, przekonań, przesłanek, przy tym poznając niejako jedynie samą siebie i będąc poznawczo zakończoną. Tak nie jest. Najzagorzalsi przeciwnicy Kartezjusza, Kanta, Hegla, Heideggera muszą przyznać, że żadne pełne poznanie nie jest możliwe bez zakorzenienia również w podmiocie, w naszym przypadku w podmiocie rozumianym jak najgłębiej – w osobie. Inaczej mówiąc pełniejszej poznawczości przedmiotu odpowiada również szersza otwartość podmiotu, w otwarciu osoby. Osoba daje najdoskonalsze otwarcie poznawcze podmiotu, przede wszystkim dlatego, że najbardziej zsyntetyzowane oraz ekstatycznie sfinalizowane i skoncentrowane.

1. Istnieje jakaś prapierwotna otwartość poznawcza osoby już w owym elementarnym poznaniu, w owym "prostym знaniu". Jest to zjawisko, które z racji swego wynikania z osoby wychodzącej poza siebie samą nie jest zamknięte, bez sekwencji, bez procesu poznawczego. Jest ono punktem wyjścia dla całego procesu poznawczego w ogólności i w szczegółach: pojęć, sądów, pryncypiów, konstrukcji, całej czynności poznawczej. Ten proces poznawczy jest jakby niepowstrzymany z chwilą przekroczenia progu, odtąd potok zmysłowo-umysłowy toczy się już stale dalej, jakkolwiek może przejść nie tylko w prawdę, lecz i w błąd

lub nie-poznanie. W rezultacie jest to jakaś otwartość działaniowa w poznawczych funkcjach osoby.

2. Głębsza otwartość poznawcza osoby wyraża się w immanencji, szczególnej "intuicyjności", wewnętrzności personalnej oraz ruchomej konstrukcyjności systemów poznawczych, które otrzymują swoją narzędność w filozofii, teologii i wszelkich naukach. Osoba daje rodzaj transcendentalnej immanencji poznawczej. Przy tym poznanie rzeczy przechodzi w specjalne samopoznanie się osoby i zarazem w rodzaj oczywistości i weryfikacji tego samopoznania się. Stwarza medium – jak mówiliśmy już – dla bezpośredniości: byt-osoba i dla oczywistości tej bezpośredniości. Tworzy horyzont transcendentalnej podmiotowości, choć podmiot nie ma tu prymatu. Osoba "jest" – bytem realnym, realizuje się w bycie i z bytu, a prawda jest spełnieniem obiektywnego bytu. Ostatecznie prawda dokonuje się nie tyle w "podmiocie", ile w osobie, która jest pewną absolutnością bytu. Prawda jest bowiem zgodnością osoby z rzeczywistością.

3. I, wreszcie, cała osoba otwiera się na cały byt, na całą szerokość, wysokość i głębię bytu. Dokonuje się to już w prapierwotnym, elementarnym poznaniu, ale najbardziej w pleromicznym poznaniu osobowym. Wynika to z owej dialektycznej konstrukcji osoby, że ona jest niejako całym światem, a cały świat jest nią, że osoba jest jakąś "tożsamością" z każdą inną osobą oraz Osobą osób (Osobą Bożą i osobą społeczną), a zarazem jest absolutną innością od świata i od drugiej osoby lub od społeczności osób. W aspekcie poznawczym operuje ona uniwersalnością pryncypiów oraz konkretnością konkretów, uniwersaliami i szczególnością, subsystemalnością i zjawiskowością. Cała osoba jest pewną kategorią poznawczą, która wyraża się przez afirmację świata, negację, percepcję, izolację oraz przez różne modalności: prawdopodobne, przypuszczalne, domniemane, dążeniowe, hipotetyczne, kreacyjne itp. Wszystkie te sposoby poznawania odpowiadają też sposobom bytowania. Jeszcze raz dochodzi do głosu, tym razem najgłębiej, ów prapierwotny paralelizm: osoba–rzeczywistość. Zachodzi przedziwne spotkanie między transcendentalną podmiotowością a transcendentalną przedmiotowością, między transcendentalnością personalną, a transcendentalnością bytu pozaosobowego. Na tej zasadzie może się rodzić prawda jako zrównanie osoby z rzeczą a rzeczy z osobą w aspekcie percepcji poznawczej. Osoba otwiera się na wszelki byt i tam odnajduje siebie, byt zaś wkracza poznawczo w "Ja" osoby i tutaj odnajduje siebie, swój finał i sens; sens ontyczny i sens poznawczy.

V. PERSONALNOŚĆ JAKO DOPEŁNIENIE OBIEKTYWNOŚCI

Trudno jest opisać w pełni całość podmiotowego wymiaru poznania, a w konsekwencji prawdy. Ale nie można pominąć jednego istotnego elementu:

obiektywność jest dopełniana i spełniana przez subiektywność, właśnie w personalności. Subiektywność nie jest fałszem, lecz innym rodzajem wyrazu bytu, właśnie wyrazem pełniej rozumianym w personalności.

1. Osoba pozwala dostrzec i poznać znaczenie subiektywności wszędzie, a także w samych pojęciach, sądach, w prapierwotnym "znaniu", we wglądzie w rzeczywistość, w intelekcie, w rozumowaniu, intelekcie, w intuicji. Wszystkie te elementy poznania i jego rozwiniętego procesu mają nie tylko bazę przedmiotową i zewnętrzną, lecz także swoje wewnętrzne wymiary, które polegają nie tylko na jakiejś "obiektywnej" poprawności, lecz także na pewnej "poprawności" odpowiedniego uwewnętrznienia osobowego. Są to jakieś niecopisywalne percepcje, wymiary, kategorie – odosobowe, subiektywne. Osoba także tutaj powraca do siebie jako do alfy, centrum, streszczenia i omegi historii bytu, zaświadcza się przed sobą samą, "dotyka samej siebie", utożsamia się i dojaśnia się – subiektywnością. Wszystkie te percepcje subiektywne, tak jak i obiektywne, mają swoją możliwość błędu, pole niejasności, ciemność nieokreśloności, ale zarazem posiadają także jakąś szczególną moc uchwycenia słuszności personalnej, szczególnej "własności" i przynależności do danej osoby jako osoby. W tym osoba dopełnia w niezwykły sposób rozpoznawania samej siebie i realizacji siebie jako siebie. Dlatego często nawet przy trudnościach poznania obiektywnego tutaj jawi się potężna subiektywna pewność. Może się ona pojawić nawet przy braku obiektywnej prawdy, a także niekiedy w przypadku obiektywnego błędu. Błąd nie jest jednoznaczniowy ani jednowymiarowy. Należy mówić także o tajemnicy prawdy i błędu. Błąd wywodzi się nie tylko z rozszerzenia orzekania poza przedmiot poznany lub zakłócający wpływ woli na sąd, ale także ze słabości penetracji rzeczywistości, braku dowodliwości odróżniającej poznanie prawdziwe i fałszywe, ze złego wyposażenia poznawczego osoby, z zakłóceń irracjonalnych, a nade wszystko z braku "odnalezienia się" osoby poznającej względem rzeczywistości poznawanej. Transcendentalność osobowa może się nie spotkać z transcendentalnością przedmiotową, ale sama subiektywność nie oznacza jeszcze błędu.

2. Podobnie można mówić o immanencji obiektywnej oraz o immanencji "subiektywnej". Ta druga dopełnia pierwszą. Osoba posiada i taki wymiar bytowości, prawdy, "osobistego" świata. Rzeczywistość poznawana wpływa na osobę poznającą na sposób niejako "materialny", a "subiektywna immanentność" nadaje temu coś z formy. Dlatego poznanie "surowe", materialne różni się od "personalnego" co do treści, siły i ostatecznych aspektów prawdy. O ile poznanie "materialne" jest utożsamianiem władz poznawczych z rzeczą, to poznanie "osobowe" jest jakimś utożsamieniem osoby z rzeczą i rzeczy z osobą, jakimś przeżyciem siebie w rzeczy oraz rzeczy w sobie, jakąś przezroczystością osoby względem świata oraz świata względem osoby. Można więc zaryzykować twierdzenie, że istnieje także subiektywność transcendentalna – dzięki osobie.

3. Dzięki osobie istnieje także subiektywna aktualizacja, prakseologizacja i "personalizacja" poznania oraz prawdy. Jest to dopełnienie poznania "obiektywnego" o aktualizację subiektywną. Jak prawda teoretyczna dopełnia się o prakseologiczną, tak obiektywność dopełnia się dzięki osobie o subiektywność. A więc obok obiektywnego procesu poznania i prawdy dokonuje się także cały proces subiektywnego procesu poznania i prawdy. *Subiectum* również się staje, aktualizuje, finalizuje. Można mówić o całych dziejach prawdy i błędu w ramach subiektywności poznawczej człowieka. Przy tym główną siłą aktualizującą subiektywność jest osoba. Osoba aktualizująca się jest w pewnym zakresie również subiektywizującą się. Subiektywizacja osoby i poznania stanowi pewien misteryjny wykwit poznania osobowego, który jest celem poznania obiektywizującego. Dlatego subiektywność jest pewnym spełnieniem obiektywności poprzez personalność poznania. Czysta zaś subiektywność może zaistnieć tylko w osobie.

4. Dzięki osobie wszelkie rodzaje poznania uzyskują subiektywną jedność, całościowość, wolność, twórczą możliwość. Jest to konkluzja z zasady, że transcendentálna przedmiotowość poznawcza spełnia się w subiektywnej podmiotowości, a transcendentálna i pełna personalność realizuje się tylko w "obiektywnej obiektywności". Powraca tu jeszcze raz teza, że personalność poznawcza spełnia byt, a byt realizuje personalność. Przy tym jedno jest "dla" drugiego. Byt jest *propter personam*, osoba jest przez byt, jakkolwiek osoba jest pewnym kierunkiem stawania się bytu, a więc także jego celem i sensem. Dlatego personalizowanie się osoby nawiązuje do samego początku i sedna prabytu i w samej obiektywności osoby otrzymuje swój wyraz *modus personalitatis* osoby. Ostatecznie wszelka prawda w pierwotnym sensie jest samorealizacją osoby, samoodślonieniem się osoby oraz obiektywną jej samooczywistością. Osoba we wszystkich swych atrybutach i przejawach jest najwyższą prawdą i najbardziej właściwym poznaniem. Prawda "obiektywna" spełnia się ostatecznie w prawdzie "subiektywnej", jakkolwiek prawda subiektywna nie mogłaby w żaden sposób zaistnieć bez prawdy obiektywnej. W pewnym więc sensie prawda staje się osobowo jedna, uniwersalna, wolna, twórcza i absolutna.

W rezultacie nie istnieje jakieś samo poznanie przedmiotowe, ani samo podmiotowe, lecz istnieje dopiero "poznanie osobowe". Poznanie jest możliwe tylko dzięki osobie i samo uczestniczy w atrybucie osobowości. Bez osoby nie byłoby właściwego poznania ani nawet bytu we właściwym sensie. Poszczególne funkcje czy władze jeszcze nie poznają we właściwym znaczeniu, tak jest nawet w zwierzęciu, a cóż dopiero w człowieku. Człowiek nie ma jakichś "aparatur" poznawczych niezależnych od centrum i celu jego samego, czyli bez osoby – w jej bycie, procesie, stawaniu się, spełnianiu, dochodzeniu do finalnej wsobności i pewnego rodzaju subsystemacji. Osoba stanowi pewne misterium dialektyczne: bytu i nad-bytu. Dlatego też jest ona otwarta na wszelką rzeczywistość, która

jest poza nią oraz ponad nią. Jak nie może istnieć właściwe poznanie nicosobowe, tak też poznanie osobowe nie może pozostać "na zawsze" zamknięte. Ta transcendentalna otwartość jest "dalszym ciągiem" spełniania się bytu w osobie, a nawet spełniania się samej osoby w super-osobie. Dlatego to, uważam, poznanie osobowe jest czymś pełniejszym i bardziej doskonałym niż samo poznanie umysłowe.

THE SUBJECT AND OBJECT IN PERSONALISTIC COGNITION

S u m m a r y

The author attempts to formulate his own theory of mental cognition on the basis of the system of realistic personalism. Consequently, he puts forward a hypothesis of "personal cognition" as a cognition which is most complete, integral and which fulfills being (Vollendung). The author constructs the theory of personal and concerning the whole person cognition. He attempts to additionally evaluate and develop the hypothesis of subjective, immanent, and interior cognition.

Translated by Jan Kłos